

terem bombowce ówczesnego królewskiego korpusu
lotniczego. Posiadając uzbrojenie, złożone z
nieruchomych karab. maszyn, z przodu, oraz rucho-
mych z tyłu, próbowały one w porze dziennej atako-
wać obiekty w skupionym szyku i opierać się w
ten sposób przed wysiłkami Niem. wówczas ta
tatyka zawiodła. Niemcy niekrotnie dochodziło do
tego, że atakujące eskadry traciły 50% swego
stanu. W owych czasach liczebność lotnictwa by-
ła bez porównania mniejsza i równowagę w
cyfrach bezwzględnych ówczesnej straty 50% sta-
nowiłaby w odniesieniu do cyfr, jakimi dzisiaj
operujemy pojęcie b. nieznaczne. Niemniej jednak
odsetek strat w wysokości 50% jest dzisiaj uważa-
ny za niesmiernie wygórowany i dający się uspra-
wiedliwić tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach.
Próby wprowadzenia tatyki, poraż pierwszy na
wielką skalę realizowanej przez ciężkie bombowce
Ameryk, wypadły znacznie lepiej. Pierwszy dzien-
ny nalot, wykonany z początku tego roku wyra-
ził się w relacji zestrzelenia 22-ech samolot.
niem. i trzech własnych. Było to, jak już
wspomniałem, wynikiem skupienia olbrzymiej siły
ognia. Niemcy próbowali się temu przeciwstawić,
wprowadzając tatykę atakowania myśliwcami w gru-
pach po trzy, z których każda leciała w formie
bardzo rozszerzonej litery "V". Formacja atakowała
swym łowcą dwóch ciężkiego bombowca, ostrze-
liwując go z bliskiego dystansu, a następnie rozpra-
szała się i atakowała od dołu. Dależ metoda polegała na używaniu bomb rakieto-
wych, zainicjowanych wzdłuż skrzydeł i arzucanych
góra na bombowca. Przypominała ona metodę, sto-
sowaną w szerokiej skali przez lotnictwo roś.,
z tą tylko różnicą, że Rosjanie posługiwali się
nią głównie w stosunku do samolotów, stacjonowa-
nych na lotniskach.